№ 287. Kraków, dnia 18 Grudnia — Wtorek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się Nowym roku upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ — „	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „ — „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „ — „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W Państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę przysyłać należy przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. ś. Jana Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“.

Zwracamy uwagę PP. Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników na „***Przewodnik adresowy***“, zamieszczony na ostatniej stronicy pisma, w którym codziennie ogłaszamy ich firmy i adresy. Kto pragnie, aby firma jego w Przewodniku była ogłoszona, zgłosić się zechce do Administracyi *Nowej Reformy*, ulica św. Jana Nr. 13 na dole.

Kraków, 17 grudnia.

Między przedmiotami, zalegającemi już oddawna w komisyach wiedeńskiej Izby poselskiej, znajduje się także reforma ustawy prasowej. Pomimo pięknie brzmiącego frazesu o swobodzie prasy w art. XIII. ustawy o powszechnych prawach obywateli, austryacka ustawa prasowa, pochodząca z czasów schmerlingowskich, jest jedną z najmniej liberalnych w Europie. Wówczas sam fakt zniesienia cenzury prewencyjnej, która w czasach reakcyi od r. 1849 do 1861 tak dotkliwie czuć się dała, był tak ważnym krokiem naprzód, że już dla tego samego wybaczono ustawie prasowej wszelkie inne a niemałe jej usterki i ograniczenia. Praktyka lat przeszło dwudziestu mogła jednak i powinna już była przekonać nawet tych, co sami dziennikarstwem się nie zajmowali, że ustawa prasowa nie odpowiada bynajmniej liberalnym intencyom ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli. Najmniejszem może złem jest obowiązek składania kaucyi za dzienniki polityczne — wobec faktu bowiem, że w razie subjektywnego przeciw redaktorom postępowania sądowego sprawę rozstrzyga sąd przysięgłych, zasądzenie za tak zwane przestępstwa prasowe, z wyjątkiem może wypadku dokonanej drukiem obrazy honoru, jest tak rzadkiem, iż składający kaucyę nic nie naraża, a przeto obowiązek złożenia kaucyi nie jest tak bardzo wielkiem utrudnieniem.

Gorsze daleko są dwa inne postanowienia ustawy prasowej, a mianowicie zakaz roznoszenia dzienników po ulicach (kolporteryi) i tak zwane objektywne postępowanie. Kiedy książki i broszury, nieraz treści wstrętnie niemoralnej, bez wszelkiej przeszkody i trudności rozchodzą się przez kolporteryę w tysiącach egzemplarzy, dziennikarstwo ulega w Austryi ograniczeniu, które razić musi każdego, do europejskich stosunków przyzwyczajonego. Jest to jedna z największych przeszkód rozwoju dziennikarstwa. O postępowaniu objektywnem tyle się już pisało, że słów tracić na to nie będziemy. Teoretycznie jest tak zwana „objektywka“ rażącą niekonsekwencyą, bo skoro jest jakieś przestępstwo, powinien być sprawca osobiście pociągnięty do odpowiedzialności i karany — a skoro to się nie dzieje, toż oczywiście przestępstwa nie ma. Praktycznie zaś jest tu pozostawione bardzo obszerne pole administracyjnej dowolności, a swoboda druku może być przy „objektywce“ samemi konfiskatami praktycznie zniesiona. Przy każdej zmianie rządu, przy każdym nowym prądzie politycznym, staje się przestępstwem to, co wczoraj nie tylko dozwolnem ale i uznanem, pochwalanem było. Jest to parodya stanu prawnego. Dodajmyż do tego kwestyę stempla dziennikarskiego, który niczem innem nie jest, tylko podatkiem nałożonym przez państwo na czytelników gazet, rodzajem podatku zbytkowego od przedmiotu, który nie jako zbytek ale jako chleb codzienny uważanym być powinien — a przekonamy się, że co do swobody prasy jest jeszcze Austrya bardzo daleką od stosunków prawdziwie liberalnych.

Czyniony zazwyczaj zarzut, że zupełna swoboda prasy prowadzi do jej nadużycia, nie ma żadnego znaczenia — bo i w systemie ograniczeń nadużycia się dzieją, a rzeczą jest wiadomą i z dawna doświadczeniem stwierdzoną, że przeciw błędnym kierunkom myśli można skutecznie walczyć tylko bronią myśli i słowa, ale nie policyjnemi i represyjnemi środkami. Nie jest niebezpiecznem, co na jaw wyjść może i jawnie może być zwalczanem, ale co potajemnie nurtuje, z czem przeto walczyć nie można.

Pragnęlibyśmy przeto bardzo, ażeby sprawa reformy ustawy prasowej mogła przyjść raz na porządek dzienny, i żeby poselstwo nasze usilnie ją poparło. Takim krokiem zyska ono więcej wpływu i znaczenia, aniżeli najbardziej dyplomatycznem działaniem. Odpowiadałoby to zupełnie naszej narodowej tradycyi, która nie zna ograniczenia swobody myśli i słowa, w czem wyprzedziliśmy o wieki całe pseudoliberalnych twórców obowiązującej w Austryi ustawy prasowej.

Wiedeński korespondent urzędowej *Gazety Lwowskiej* w następujący sposób streszcza odpowiedź, daną przez ministra handlu deputacyi Koła polskiego w sprawie zarządu galicyjskich kolei skarbowych:

„Pan minister handlu zapewnił delegatów, że nie odstąpił i nie zamierza odstąpić od swej przewodniej myśli, którą wypowiedział w maju b. r. wobec tych samych delegatów, i że prowizoryczne zarządzenia administracyjne co do rządowych kolei w Galicyi nie przesądzają bynajmniej ostatecznej organizacyi zarządu tych kolei. P. minister oświadczył, że z powodu mnogich a nader ważnych spraw, które ministerstwo handlu miało do załatwienia w ciągu bieżącego roku, statut dla projektowanych czterech w całej monarchii dyrekcyj kolejowych, nie mógł być dotychczas wypracowany, ale z pewnością do końca stycznia zostanie wygotowanym i wejdzie w życie w Galicyi w chwili otwarcia pierwszej sekcyi kolei transwersalnej i rozpoczęcia ruchu na niej. Między dyrekcyami krajowemi a ministerstwem nie będzie żadnej pośredniej instancyi. O jeneralnej dyrekcyi kolei rządowych, któraby miałaby siedzibę w Wiedniu, nie ma mowy. P. minister będzie mieć przy boku swoim i pod swojem przewodnictwem komitet do załatwiania bieżących spraw administracyjnych, o ile te sprawy zastrzeżone będą dla jego decyzyi. Oprócz tego zaś ustanowiona będzie rada kolejowa centralna, zbierająca się na posiedzenia peryodycznie i powołana do dawania opinii w sprawach, mających doniosłość zasadniczą, albo dotyczących kilku grup kolejowych wspólnie. Podobne rady będą także przy dyrekcyach krajowych z analogicznym zakresem działania“.

Korespondent dodaje, że Koło było tą odpowiedzią zupełnie zadowolone — w dowód czego odrzuciło wniosek, ażeby statut dla dyrekcyi kolei skarbowych, zanim się stanie prawomocnym, był wprzódy przedłożony Kołu.

Odpowiedź ta nie jest nam jeszcze zupełnie jasna. W maju była mowa także nie o jednej dyrekcyi dla wszystkich kolei skarbowych państwa, ale o dyrekcyach dla kilku grup tych kolei, przyczem dodano, że w kraju będą zarządy ruchu z szerokim zakresem działania. Czy i teraz mówiąc o dyrekcyach dla czterech grup minister toż samo miał na myśli, czy też dyrekcye z siedzibą w kraju, jak Koło żąda? To nie jest w odpowiedzi jasno rozstrzygnięte. Powtóre nie ma nigdzie mowy o języku urzędowym w tych dyrekcyach, co jest dla kraju sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Dla tego nie trzeba się zbyt pośpiesznie zadawalniać, ale czuwać — czuwać nieustannie i niezmordowanie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 13 grudnia.

(X. X.) Dyplomacya miejscowa obchodzi tu święto zbliżenia się Rosyi do Niemiec. Serdeczne przyjęcie p. Giersa w Berlinie, niespodziewany objaw kurtuazyi ze strony flotylli rosyjskiej dla następcy tronu niemieckiego, wreszcie — nawet zaręczyny ks. Konstantego Konstantynowicza z księżniczką niemiecką, wszystko to są oznaki ponownego zaciśnięcia węzłów „tradycyjnej przyjaźni. „Jednocześnie robi się coś dla oparcia chwilowego porozumienia na trwałych podstawach. Urzędowa historyografia w osobie akademika Martensa, stwierdza wydawnictwami starych traktatów, że obu państwom — Prusom i Rosyi — wtedy tylko dobrze się działo, gdy szły ręka w rękę po arenie historycznej. Półurzędowa, w osobie p. Łamańskiego — usiłuje przekonać Berlin, że Niemcy ścisły sojusz zawrzeć powinny nie z Austryą „katolicką“, lecz z „prawosławną“ Rosyą. Ten tylko może Germanii pożytki przynieść, ten tylko umożliwi ostateczne zjednoczenie krain niemieckich, w przymierzu z Austryą do ziszczenia niepodobne.

Nowa ta sytuacya w polityce zagranicznej Rosyi, nie ma tu dla nas na razie żadnego zgoła znaczenia. Jeżeli wspominam o niej, czynię to jedynie, aby zwrócić uwagę na fakt, że w Petersburgu i Moskwie wszelki zwrot na tem polu umieją na niekorzyść naszą wyzyskać. — Kiedy stosunki z sąsiadami stają się naprężone, nas oskarżają o tajemne knowania, o chęć wywołania zatargów, wojny nawet, z której jak „z wody mętnej“ chcemy zdobycz jakąś wyłowić. Prasa na alarm bije, podnieca przeciwko nam rozdrażnienie w opinii publicznej i w rządzie, rozdrażnienie, które się zaraz w kraju uczuwać daje we wszystkich sferach życia.

Kiedy stosunki owe układają [illegible]gi — fakt ten sam przez się budzi za Dźwiną zaufanie w siebie i w przyszłość. Jest nadto jakby aktem uznania dla polityki przeszłej, wydanym przez najbliższą Europę. To chwilowe przeczucie siły i trwałości gruntu, na którym stoi państwo, jest znowu wystarczającym powodem do wzmożenia represyi politycznej i administracyjnej. Wychodzi się tu jakby z zasady, że osłabiając nieprzyjaciół wtedy, kiedy jesteśmy silni, czynimy ich nieszkodliwymi na czas, kiedy możemy osłabnąć.

Teraz właśnie wskutek szczęśliwego „zbliżenia“, jesteśmy w tej ostatniej fazie żywota. Dwa mocne prądy biją ze wschodu i uderzają w nas z jednakową siłą — prądy nie nowe zresztą. Jeden kopie otchłań niechęci między dwu narodami, drugi niechęci tej dowody składa na miejscu tu, w kraju.

Przez posądzenia, kłamstwa, potwarze prasa rosyjska utrzymuje „czujność“ czytelników swych względem zawziętych nieprzyjaciół to jest względem nas. Rzadko posuwano się tak daleko, jak się to dzieje obecnie właśnie i chociaż przywykliśmy do tego, cynizm korespondencyi niektórych oburza. Jako przykład jeden z wielu przytoczę, że korespondent pewien stwierdza tak daleko idący brak zaufania „chłopów“ do „panów“, iż skoro sędzia gminny — odezwie się po polsku, chłopi pewni są, iż wyrok zapadnie niesprawiedliwy! Co można powiedzieć więcej?.. Urągania to są i szyderstwa, które do starych krzywd dorzucają nową, osiadającą jako nowy pokład uraz w sercach Polaków i nowa cyfra w bilansie przyszłych rachunków.

Tutaj też należy twierdzenie jednej gazety, że nie „społeczeństwo miejscowe“ w krajach zabranych niezadowolone jest z obsadzenia nowych posad sądowych wyłącznie przez nasłanych Rosyan lecz jedynie — amatorowie pensyi i zysków...

Drugi prąd żyje w czynach już nie słowach. Ujawnia się przez postępki takie, jak właśnie owo „polityczne“ obsadzenie posad, jak nacisk na szkoły krajowe, jak rosnące coraz obostrzenia cenzuralne, jak rusyfikacya nabożeństwa katolickiego w Cesarstwie. Ten ostatni fakt jest niewątpliwym zamiarem rządu. Mówi się o nim głośno choć nie często w prasie. Nie często, bo o tem wstyd jest mówić. Nie wszystko o tej sprawie pisać wam mogę. Jedno jest wszakże pewnem, że pogłoska przez poznańskie gazety podana o przymusowym jakoby wyjeździe za granicę dwóch biskupów jest pozbawioną podstawy. Biskupi trzymają się ściśle granic wpływu i działań, zakreślonych im przez warunki ugody z Rzymem. Rząd przeto nie może mieć do nich urazy. Z drugiej strony wystawianie ich nierzadkie przez dzienniki zakordonowe jako bohaterów jakiejś tajemnej walki z rządem jest nonsensem podwójnie godnym skarcenia. Bo przedewszystkiem fałsz to jest, powtóre najniesłuszniej rzuca na nich szkodliwe, a z prawdą niezgodne światło.

Inna kwestya, czy i o ile rusyfikacya nabożeństwa katolickiego w Cesarstwie wchodziła w program ugody z Rzymem. Rok temu zaprzeczono pogłoskom odnośnym kategorycznie. Wątpić też należy, żeby stanowiła ona punkt ugody tajemny. Dążenia występują zapewne na tem polu jako samodzielny pomysł rządu.

Spodziewać się należy, że skoroby przyszła chwila urzeczywistnienia go, zamach podobny trafiłby na należyty opór w narodzie i w duchowieństwie.

Objawem tegoż prądu, obok większych brutalstw nowego wizytatora szkół prywatnych, który dotychczas jeszcze osobistych rachunków swych nie uregulował... jest wygnanie p. Józefa Natansona — za złą intencyę dobrego uczynku. Uczynek był ten, że dał p. N. sumę jakąś na cele publicznego dobra „z powodu radosnej wieści w rodzinie“, jak się wyraził dziennik ogłaszający ofiarę. Rząd pod radosną wieścią domyślił się czegoś niebezpiecznego. Jakoż wmówił w siebie, że było nią spoliczkowanie Apuchtina, tegoż właśnie dnia wydarzone. Przypuszczam, że istotnie p. Natanson ucieszył się tą wiadomością. Nie wypowiedział tego wszakże publicznie. Za co więc zostaje ukarany? Za myśl, która mu przebiegła przez głowę? Za uczucie, które mu bicie serca przyspieszyło? Jest to specyficznie rosyjski sposób dochodzenia winy i wymierzania sprawiedliwości.

P. Natanson wygnany zostaje do wsi odludnej w pobliżu Wołogdy położonej, na trzy tata.

Wszystko to są niewątpliwie drobiazgi, w stosunkach naszych bardzo pospolite. Opowiada się

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

24) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— Nie złorzecz Tomku ... przecie nie ludzie temu winni.

— A kto?

— Bóg.

— Bóg! Cha! cha! cha!... A widziałeś ty go kiedy, Holofernesie?

— Tomku! co ci się dziś stało? Wprawdzie wiem oddawna, że nie jesteś nabożny, ale dotąd nie słyszałem, żebyś bluźnił. Zapewne miałeś dziś jaką wielką przykrość...

— Przykrość? Tak... może... Ale wiesz co, skończmy te kufelki i każmy sobie dać inne. Między jednym zaś a drugim, palnijmy sobie po kieliszeczku absyntu.

Holofernes nie dał się długo prosić i dwa spore kieliszki palącego absyntu zniknęły w ich gardłach spragnionych. Gdy chłopiec świeże kufle przed nimi postawił, Holofernes przemówił:

— Wspomniałeś, że chcesz mi coś ważnego powiedzieć.

— Rzeczywiście, mam coś bardzo ważnego... bo trzeba ci wiedzieć, mój Holofernesie, że tak, jak jest teraz, długo już być nie może. Nasza nędza musi ustać, nasze upodlenie musi się skończyć, nasza niewola musi się zmienić! Przecie ludzie wszyscy sobie równi, na świat każdy przychodzi jednakowo, a ziemia dość duża, żeby równo wszystkich mogła wyżywić. Skoro źli porobili takie prawa, że jednym lepiej, drugim zaś gorzej, więc my, pokrzywdzeni, musimy wziąć się za ręce, żeby tych złych pokonać i usunąć! Czemu tak na mnie oczy wytrzeszczasz Holofernesie?

— Bom jeszcze nigdy nie słyszał, żebyś tak mówił.

— Nie dziw się mój stary... przecie i ja nie odrazu zrozumiałem, czego nam potrzeba. Wprawdzie niemało się czytało, wiesz, że zawsze książki lubiłem, ale z książek niewielem się dowiedział. Dopiero, gdym się zszedł z kilkoma ludźmi z Zalesia, gdyśmy sobie z pod serca pogawędzili, w głowie zrobiło mi się jasno i teraz wiem, czego się trzymać. Ale ty Holofernesie nie pijesz... Za twoje zdrowie! Hej chłopcze! dwa kieliszki absyntu.

Wypili najpierw piwo, potem absynt i znowu pełne kufle przed nimi stanęły. Tomek przysunął się do przyjaciela i zaczął mu do ucha szeptać. Holofernes słuchał, czasem westchnął, niekiedy nawet się uśmiechał. Wreszcie Tomek znowu głośniej przemówił:

— W niedzielę po południu pójdziesz więc ze mną i sam usłyszysz.... Zawsze to lżej człowiekowi, gdy go kto upewnia, że jego niedola musi się skończyć.... Tylko o tem wszystkiem sza! Jakby właściciel huty dowiedział się od kogo, że się znosimy z innymi robotnikami i o lepszem jutrze marzymy, zarazby nas wypędził, a wtedy przyszłoby nam chyba z głodu pozdychać, boby nas nikt nie przyjął. Nam nie wolno skarżyć się na możnych, myśmy powinni zawsze być kontenci! Ale skoro umieją oni trzymać się za ręce, żeby nas dławić, więc złączmy i my się teraz, by im się nie dać! Hej! chłopcze! przynieś jeszcze po kieliszku absyntu!

Rozmawiali, pili, a twarze zrobiły im się coraz czerwieńsze, oczy krwią zabiegły, przez usta żar buchał.

— Wiesz, Holofernesie, na coś złego się zanosi — szeptał znowu Tomek. — Uważasz przecie, że między robotnikami nie ma ani jednego, któryby był kontent ze swego stanu. I nietylko u nas tak, ludzie pracy na całym świecie niezadowoleni!... Jednostki żywią się i bogacą krwią i potem naszym, a miliony potrząsają łachmanami, ich żony pracą zabijane, giną przedwcześnie, ich dzieci karłowacieją w fabrykach, ich córki sprzedają się swoim ciemięzcom.

Przy słowach ostatnich, Holofernes drgnął, jakby go żmija ukąsiła.

— Ty bo Tomku widzisz wszystko w czarnych kolorach — przerwał głucho. — Przecie nie każdy z nas musi się spodlić....

— Każdy runie, gdy go głód do tego zmusi! — odpowiedział Tomek.

— Głód, powiadasz? Prawda, że to rzecz straszna... kto go nie zaznał, ani się domyśla, jak smakuje.... Ale przyznasz Tomku, że i na głód nie wszyscy z nas są narażeni. Jam naprzykład biedny, bo mam żonę chorą i czworo dzieci, ale już ty mógłbyś żyć wygodnie, gdybyś jeno chciał.

— Nie żenić się, nie mieć dzieci i dalej żyć jak pies. dokończył Tomek. — O! nie wątpię, że wtedy byłoby mi lepiej, ale powiedz stary, co takie życie warte? Zresztą nie sądź, iż dla tego, że jestem sam i mam trochę więcej, niż wy, czuję się choćby dziś szczęśliwszym! Nie, Holofernesie, mnie nie lepiej, niż wam! Gdy na was patrzę, boli mnie coś tam, pod piątem żebrem i dla tego często przychodzę tu do Mateuszka, aby robaka zalać!... Hej! chłopcze, dwa kieliszki absyntu!... Ale tak długo już być nie może.... Jak skończyła się w dawnych czasach niewola, później poddaństwo, tak teraz znowu musi skończyć się ciemiężenie pracujących przez złodziejski kapitał! Pójdziesz ze mną w niedzielę i usłyszysz... przekonasz się, że Tomek prawdę mówi.

Wypili najpierw absynt, potem nowe kufle piwa i ciężkie ich głowy nad stołem się pochyliły. Po dłuższem milczeniu, Tomek głosem zniżonym pierwszy przemówił:

— Słyszałeś, że sąd obu więźniów na śmierć skazał?

— Opowiadano to dziś w hucie.

— Wielkie nieszczęście!

— Doprawdy?

— Bardzo wielkie, mój stary. Na tego hrabiego my tam nigdy wiele nie liczyli, bo tygrys, choćby się nawet ubrał w skórę jagnięcia, zawsze krwiożerczą bestyą zostanie, lecz kogo nam szkoda, to Iwona. Znam go od dziecka, chodziłem razem z nim do szkoły, to człowiek oddany nam sercem i duszą.... Chciał naszego dobra i dla tego ginie.... Ale my go pomścimy Holofernesie! my pokażemy światu, jak powinna wyglądać sprawiedliwość! Hej chłopcze! absyntu!

Równocześnie z chłopcem weszło do izby kilku nieznajomych. Zmierzywszy siedzących, zajęli miejsca nieopodal pod ścianą. Nasi przyjaciele przestali z sobą rozmawiać, a gdy ostatnie kufle wychylili, krok niepewny, chwiejny, uniósł ich ku Wydmiskom.

Rozdział trzynasty.

Szlachcic starej daty.

Hr. Despot od księcia wróciwszy, zamknął się w swoim gabinecie i cały dzień nie wychodził. Ani pił, ani jadł, nikogo też do siebie nie wpuszczał. Syn starszy, hr. Romuald, którego ojciec bardzo kochał, był kilka razy pode drzwiami, raz nawet klamkę pocisnął, przekonawszy się jednak, że drzwi zamknięte, odszedł do siebie.

Hrabina z synem młodszym, jak według zwyczaju, większą część dnia u baronów spędziła i dopiero pod wieczór spytała marszałka, co jej mąż porabia.

— Właśnie poszedł do niego pan hrabia Romuald.

— Wezwany?

— Tak jest... starszy pan hrabia kazał go prosić.

Podczas gdy hrabina gawędzi dalej z baronem i Aliną, baronowa bowiem wziąwszy córkę z sobą, udała się do pokoju babki, która dnia tego źle się czuła, na pierwszem piętrze wcale inna toczyła się rozmowa.

Hrabia Roman Despot siedział naprzeciw ściany, na której wisiały portrety wszystkich jego przodków; obok stał syn pierworodny i przyszły ordynat, hrabia Romuald Despot.

Syn był wiernym odbiciem ojca. Ta sama postawa wyniosła, te same rysy szlachetne i spokojne, ten sam wyraz dumny, pański. Patrząc nań, czuło się, że tak, jak on teraz, wyglądał za młodu stary hrabia i że w wieku sędziwym on sam będzie takim, jakim dziś jest jego ojciec.

Hrabia był bledszy, niż zwykle, oczy głębiej mu zapadły, na twarzy malował się ból wewnętrzny. Na widok syna oblicze trochę mu się rozjaśniło, lecz nie całkiem. Gdy ten zbliżył się do niego, podał mu najpierw rękę, którą syn z szacunkiem ucałował, potem tak przemówił:

— Wezwałem cię Romualdzie, bo chcę ci coś ważnego zakomunikować. Wpierw atoli odpowiesz mi na jedno pytanie: Co dla każdego szlachcica powinno być najświętszem?

— Honor, ojcze! (C. d. n.)

o nich, lecz się już nikt na nie nie skarży. Skarżą się ci i owi na zasadniczy powód nadużyć podobnych, którym jest rodzaj zależności naszej od Rosyi. Inni i na to się nie skarżą. W milczeniu pracę swoją pełniąc, oczekują burzy jakiejś, na grom, który uderzy i zachwieje starą budową praw na bezprawiu opartych, szczęśliwych między łupieżcami przymierzy, starych „przyjaźni“, skojarzonych krzywdą cudzą. Czy grom taki przyjdzie kiedy i uderzy? Nie wiem. To pewna, że zanim uderzy, wytrwamy. Ciężko jest zapewne nosić brzemię, jakie my nosimy. Świat dawny na przemocy stał, ale wyznawał to jawnie. Mówił zwycięzca do podbitego, że dumny jest, iż go pokonał, dumny jest, iż depce po nim, jako po niewolniku swoim, którego nienawiść wyzywa. Dziś gorzej, bo choć tak samo świat na przemocy stoi, przemoc swoją abstrakcyą prawa osłania. I dzieje się czasem, że przez niepojęty proces myśli, Moskale nam zarzucają — niewdzięczność. Fakt to jest prawdziwy. Dziś nie dość, żeś obalony, z własności wyzuty, oplwany; dziś jeszcze wdzięcznym być masz za to. Jaką gorycz do ust nam kładą szyderstwa takie, tego nie pojmie nikt stojący z boku.

Swoją drogą kraj krząta się i pracuje — jak zawsze. Prawo jest jedyną polityką naszą. Ta przynajmniej, choć spotyka ograniczeń i trudności pełno, ta przynajmniej zakazaną być nie może. Jakoż, z myślą o przyszłości pracując, gromadzimy po dniu każdym więcej, niżeśmy spożyli — my i rząd. Z tej nadwyżki rośnie siła nasza i oporność. Świadomość społeczna, narodowa, coraz głębiej na dół społeczeństwa sięga. Zamożność nie maleje, ale wzrasta. Że też mimo to wszystko, co się dzieje z nami, mamy dobrą otuchę w przyszłość, wynika to obok poczucia praw nam przynależnych, z przeświadczenia, że pokojowe prace nasze nie były bezowocne.

Kończąc dodaje sprostowanie małe. Pisma rosyjskie, na których zajście podczas jubileuszu Miklosicza zrobiło niejakie wrażenie, dla pocieszenia się przypisują rzecz całą intrydze Polaków, i „Sicz“ podają za stowarzyszenie polskie. Jeśli się nie mylę, „Sicz“ jest stowarzyszeniem rusińskiem. Jasną jest zatem rzeczą, że protest przeciwko wytępieniu moskalofilów wyszedł nie ze strony polskiej. Że mogło go natchnąć między innemi poczucie braterstwa z Polakami — to jest inna kwestya. Ale poczucie braterstwa nie jest nigdy następstwem intrygi. Ono wypływa z solidarności interesów duchowych i cywilizacyjnych. Tej zaś — nie ma między Rosyą a Rusinami, lecz niewątpliwie istnieje między Rusią i Polską, jakkolwiek niespodobać się to może w pewnych obozach. Moskale chcą pieniądzmi kupić przychylność Rusinów. My nie kupujemy miłości narodów, Rusini jej nie sprzedają. Będzie nam więc zawsze łatwiej porozumieć się z nimi, łącząc serca we wspólnem ukochaniu ideałów wolności i szczęścia obu narodów.

Wiedeń, 15 grudnia.

(I. S.) Kilka dni temu podaliście króciutką z Wiednia depeszę, zawierającą w zwięzłej osnowie treść odpowiedzi, którą trójca ministrów dała trójce delegatów Koła polskiego w sprawie decentralizacyi kolei. Umieszczając kilka tych słów nie przeczuwaliście pewnie, jakiego nawarzycie piwa. Zapomnieliście, że jest tu ktoś, co nie może usnąć, jeżeli sobie choćby *najmarniejszej* tajemnicy pod poduszkę nie włoży, i co wyobraża sobie, że redaktor albo korespondent nie umie chodzić inaczej, jak chyłkiem, poglądając z pode łba i ze sztyletem w zanadrzu, jak Meros w baladzie Szyllera: *„den Dolch im Gewande“*. Jeszcze słowa ministeryalne wygrzewały się pod poduszką, Koło czekało na nie, kiedy *N. Presse* otrzymała i umieściła powtórzenie waszej depeszy. Oburzenie przejęło starą gwardyę Koła polskiego, od czcigodnego prezydyum aż do autora słynnego listu do Herszka. Jedni pospuszczali załamane ręce, inni w obie dłonie pochowali zasępione czoła. Ów tylko, co to nigdy animuszu nie traci, piorunował głośno na wszystkich, którzy z kim innym korespondują, jak z Herszkiem. Nazajutrz rozjechali się posłowie. *La bataille a cessé faute de combattans.* Ale godziło się wspomnieć o tem drobnem zajściu, które dosadnio charakteryzuje ów wstręt, na nowo, jak się zdaje grasujący w Kole, do każdego świeżego powiewu opinii, zalatującego tu z kraju za pośrednictwem dzienników. W gronie złożonem z pięćdziesięciu członków co chwila odzywają się zaklęcia o tajemnicę, jak gdyby takie grono mogło być owym starym Rewerą, o którym według słów poety nikt nie wiedział, jakie myśli w swojej głowie waży. To też jeżeli który z dzienników napomknie co o tem, co miało pozostać pod kruchą pieczęcią milczenia, wydaje się to naszym weteranom, jak gdyby pękła szyba w oknie szczelnie utkanej i nachuchanej izdebki. Temu ciągnie po nogach, tamtemu strzyka za uchem, a każdy ogląda się za śmiałkiem, który do tajemniczego wnętrza śmiał wpuścić prąd świeżego powietrza i promień dziennego światła. Tam, gdzie na zdrowej podstawie rozwinęło się parlamentarne życie, ci, którzy przemawiają z mownicy, mają owych za swych sprzymierzeńców, którzy przemawiają w dziennikach. Wszak w gruncie rzeczy jedni i drudzy apełniają misyę od kraju im daną, misyę wypowiadania tego kraju pragnień, żalów i opinii.

Nietylko jednak na ławach polskich, ale w ogóle na prawicy panował źle utajony niesmak, czy srom wewnętrzny podczas ostatniego posiedzenia w Izbie. Pojąćby można, gdyby lewica napierała się przedwczesnej przerwy prac parlamentarnych. Opozycya nie ma widoku przeprowadzenia czegokolwiek w swym duchu, a każde głosowanie tylko jej niemoc uwidocznia. Ale że większość, która tyle jeszcze ma do zrobienia nietylko dlatego, żeby się utwierdzić w posiadaniu dotychczasowych nabytków, ale i dlatego, żeby przekonać wyborców, że się goręcej sprawami państwa zajmuje, niż stronnictwo przeciwne, że ta większość z takim pospiechem opuszcza stanowisko i pierzcha, jak pobite wojsko, to jest zagadką, dla niewtajemniczonych trudną do zrozumienia. Skorzystała z tego lewica. Dr. Rusz nie dopuścił zamknięcia posiedzenia, a dr. Chlumetzky obstalował sobie porządek dzienny, według smaku własnego stronnictwa. Głos jego był gromki, pewny siebie, i nie było wcale do twarzy większości, że z jagnięcą uległością poszła za głosem niepowołanej komendy, i otworzyła podwoje do najzaciętszej prawdopodobnie walki, jaka się może odbyć za ery pojednania. Do tej walki lewica wybrała sobie porę, dla niej najdogodniejszą. Tydzień temu zwarły się jej szeregi na nowo po rozdwojeniu, które nurtowało między niemi w ciągu letnich feryj. Wniosek wzmocnienia grona prezydyalnego lewicy dwoma członkami, wniosek przez malkontentów stawiany, był kulminacyjnym punktem owego rozdwojenia. Mała mniejszość w klubie, która się za przyjęciem tego wniosku oświadczyła, odebrała na teraz otuchę Plenerowi, który parł swoje stronnictwo do wystąpienia z Izby, i wzmocnieni na swem stanowisku dawni przywódcy objęli znów wyłączny ster sprawy centralizmu i germanizacyi. Przypomnijcie sobie, jak miękko przemawiali oni na zjeździe w Pradze, jak, mówiąc po naszemu, siłanem starali się wykręcić z tego ciasnego kąta, w który zapędził ich był Plener swoją agitacyą, a pojmiecie, jaka między niemi panuje radość, że udało im się na nowo stanąć na nogach. W dyskusyi, którą zadysponował sobie p. Chlumetzky, chcą Herbsty, Kopy, Tomaszczuki dać niejako kompensatę niespokojnym duchom w stronnictwie za to, że przed powagą starych musiały zwinąć swój sztandar. Prawica nie mogła lepiej przysłużyć się stronie przeciwnej, jak pozwalając właśnie teraz na rozpoczęcie rozprawy, która całą Izbę do najwyższego stopnia roznamiętnić może, a do agitacyi pozaizbowej najpalniejszego materyału dostarczy.

Propaganda prswosławia w ziemiach polskich.

Moskalofilski *Nowyj Prołom* w ostatnim numerze opisuje działalność czynownika do szczególnych poruczeń przy warszawskim generał-gubernatorze, słynnego Mirosława Dobriańskiego, jaką polecono mu spełnić na nieszczęśliwej ziemi chełmskiej, pośród gnębionych dotąd, chociaż nie upadających pod ciemięztwem wroga, unitów podlaskich. Z obszernego artykułu, jakoby korespondencyi z Chełmu, którą redakcya drukuje „z największem zadowoleniem“ dowiaduje się *Nowyj Prołom*, że „misya, którą poruczono gospodinu Dobriańskomu nie ma najmniejszej styczności ani ze sprawą polską ani z polską polityką, na którą w Rosyi nikt szczególnej uwagi nie zwraca.„ Dowodzi zatem *N. Prołom*, że pośród duchowieństwa na Podlasiu, od pewnego czasu istnieje rozdział, uformowały się partye, są tam pośród duchownych plebejusze i patrycyusze; a kto sprawił to wszystko, *N. Prołom* jest łaskaw zapomnieć. Dopomagając pamięci szanownego organu przypominamy, że twórcą patrycyuszów i rozdziału, który przypuszczamy, iż istnieć musi, pomimo, że *Prołom* twierdzi dalej iż g. Dobrianskomu udało się już pogodzić zwaśnionych, — jest tylko moskiewska tyrania, przemoc i gwałt zadawany bezbronnym. Uciskani są plebejuszami a patrycyat w dłoni uciskających dotąd pozostaje.

Misya pogodzenia tylko zwaśnionych księży poruczoną została Dobriańskomu podług *Prołomu;* instrukcyą czynownika było: „ażeby duchowieństwo jednocząc swoje siły, pracowało jako dzieci świętej Rusi, jako poddani jednego tylko russkiego monarchy, na pomyślność ojczyzny i prawosławnego kościoła.“

Tu już *Prołomowi* głos oddajemy zupełnie. — „Chociaż g. Dobrianskij nikomu z duchowieństwa nie powiedział, jaki jest cel jego objazdów, lecz śledząc jego kroki możemy twierdzić stanowczo, że zadaniem jego nie było nic innego jak tylko *prymirenie* między sobą duchowieństwa, co mu się też udało tem bardziej, że wziął się do rzeczy zręcznie i praktycznie. Nie ma zakątka, w którymby nie był; a przejeżdżając z parafii do parafii zatrzymywał się i odwiedzał każdego popa i z każdym rozmawiał bardzo uprzejmie, starając się usuwać istniejące nieporozumienia.“

„Dzięki Bogu, pomiędzy duchowieństwem doszło do zupełnego *prymirenia*, jedność i połączenie odbudowane, a to właśnie było głównem zadaniem misyi Dobriańskiego; teraz można mieć nadzieję, że w tych warunkach sprawa prawosławia w archidyecezyi chełmskiej polepszy się.“

Następnie *Prołom* prace „apostoła zgody“ Dobriańskiego nazywa „przygotowawczemi“, gdyż po nich bezpośrednio nastąpił przyjazd w Chełmskie prawosławnego archireja Leoncyusza, w którego usta kładzie sentencyę: „ten jest moim, kto pracuje na korzyść prawosławnej cerkwi i russkiego narodu i t. d.“ Twierdzi *Prołom*, że słowy temi jak iskrą elektryczną ożywiło się duchowieństwo i zapewnia, że wszystkiemi siłami weźmie się, ażeby spełnić, czego jeszcze nie dokonano.

Po ubolewaniach, że dwóch dotąd panów ma chełmską ziemię, z których jeden, rzecz prosta, ma być Polską, wyraża *Prołom* swoje niezadowolenie, że jest 14 polskich biskupów a Polacy krzyczą, że ich prześladują i kończy: „w Chełmie niezbędnym jest archirej z krzepką dłonią, któryby umiał kierować wątłą łódką na burzliwem morzu.“

Tyle *Prołom*. Jeżeli się zwróci uwagę na wszelkie takie objawy jak założenie bractwa Poczajowskiego, działalność sławiańskiego towarzystwa dobroczynności, które wzięło w opiekę swoją pana Naumowicza — i wydawnictwa przygotowywane funduszami prawosławnych monasterów w Kijowie, jasno i dokładnie widzieć można całą sieć jaką otaczaną jest Galicya w celach propagandy prawosławia, a za niem idącego moskwicenia ludności. Fakta te mówią za siebie; dowodzić ich niebezpieczeństwa jest zbytecznem. Podobnych Dobriańskiemu „apostołów *prymirenia*“ w Galicyi szukać nie trzeba — sami wpadają w oczy.

Cesarzewicz niemiecki w Rzymie.

Cesarzewicz niemiecki z polecenia cesarza przyspieszył swój odjazd z Barcelony, aby wcześniej stanąć w Genui a zatem i w Rzymie, gdzie ma zabawić do 21 b. m., aby na święta powrócić do Niemiec. Wiadomo już, że w Rzymie zajeżdża do Kwirynału, a zatem jest gościem króla włoskiego, nie wiadomo jednak, pomimo wielokrotnego zapewnienia z przeróżnych źródeł, czy będzie z wizytą w Watykanie i w jakiej formie się to odbędzie, jeżeli do tego przyjdzie, co bardzo jest prawdopodobnem. Charakterystycznem pod tym względem jest, co pisze *Nordd. allg. Ztg.* Główny ustęp, o którym krótko telegrafowano, opiewa: Dla każdego polityka z zawodu specyalna misya do Rzymu następcy tronu z poleceniem, by spór kościelny między Prusami a Watykanem wraz z wszystkiemi zawikłaniami załatwić przy współudziale ministra wyznań, misya taka wyda się poprostu niemożebną. Przecenianiu wpływu osobistych a przypadkowych układów z jednej strony na rozstrzygnięcie zagadnienia, które się nie da rozwiązać, odpowiada z drugiej lekceważenie następcy tronu, zdradzające się w tem przypuszczeniu, jakoby tenże w charakterze agenta dyplomatycznego skutkiem polecenia telegraficznego dążył do Rzymu, aby tu zająć się załatwieniem spraw szczegółowych, które są przedmiotem rozpraw parlamentarnych lub dziennikarskich. A zresztą gdyby znane *non possumus* polityki papieskiej także wobec następcy tronu okazało ten sam nieugięty upór, na jakim rozbiły się wszystkie zachody rządu pruskiego, czyżby wówczas pamięć tak wyraźnej a mimo to nieudałej misyi nie była bardzo przykrą dla przyszłego cesarza i króla, czyżby doznana klęska nie zaprawiła nową goryczą sporu, który w czasie najbliższym zaczął łagodnieć, czyżby się nie wydawało, że Prusy oczekują z Rzymu więcej pomocy, niż jest rzeczywiście, a wreszcie czy zaufanie kuryi w ostateczne zwycięstwo owego *non posumus* nie zabrałoby wiele nowej siły?

A kurya rzymska przez całą drugą tysiączkę ery jest aż nadto przyzwyczajoną do walk o znaczeniu powszechno-dziejowem, by zrobić jakieś ustępstwo za swych interesów za pełną uszanowania grzeczność i uprzejmość. Następca tronu zaś, sądząc po jego doświadczeniach, tak na wojnie jak w pokoju, ani nie czuje w sobie powołania ani nie ma przyzwyczajenia do podejmowania i wykonywania czynności, których skutek jest wątpliwym.

Otóż z naciskiem użyte tu zwroty o „zagadnieniu, które się nie da rozwiązać“, to o „nieugiętym uporze“ świadczy, że musiały się odbywać jakieś rokowania z kuryą, że rząd pruski liczył na to, iż teraz będzie mógł na papieżu coś wytargować, ale się zawiódł. Przed kilku dniami głosił tenże dziennik, w słówkach pełnych uszanowania dla papieża, na miejscu naczelnem, o czem donosiliśmy, że cesarzewicz bez ubliżenia grzeczności, nie może pominąć drugiego panującego; rezydującego w Rzymie, tj. papieża, zwłaszcza, że stosunek dyplomatyczny z nim jest bardzo życzliwy i przyjazny, teraz zaś pisze w tonie, zdradzającym gniew, którego inaczej nie można sobie wytłumaczyć jak tylko zawodem w rokowaniach.

Że takie układy były, wnosić można z artykułu dziennika papieskiego *Moniteur de Rome*; według niego jądro sprawy polega na tem „by między dwu równorzędnemi władzami wynaleść jakiś odpowiedni kompromis; ani centrum sejmu pruskiego, prowadzące walkę z rządem w sprawie kościelnej, ani biskupi, lecz tylko kurya i rząd pruski mogą przez stosowną transakcyę spór ten zakończyć. Centrum walczy, ale się nie układa i wie, że wyłącznie Watykan z jednej a rząd z drugiej strony mogą między sobą ułożyć odpowiedni *modus vivendi*,

Na przytoczone wyżej wywody organu rządu pruskiego *Germania*, odpowiadając, mówi, iż wprawdzie zagadnienie o stanowisku politycznem kościoła, możnaby nazwać „nierozwiązalnem“ w tem znaczeniu, w jakiem np. kwestya socyalna, sprawa powszechnego spokoju i t. p. aż do dnia sądnego nie doczekają się ostatecznego rozwiązania. Jednakowoż, że zagadnienie to na pewien czas da się praktycznie rozwiązać, to znaczy stworzyć jakiś dla obu stron znośny stosunek, to nie ulega wątpliwości i stwierdzone jest doświadczeniem w krajach tak obcych, jak i we własnym. Lecz na podstawie ustaw majowych nie da się żaden pokój ułożyć.

Jakkolwiek podróż cesarzewicza tak do Hiszpanii, jak i do Rzymu ma być wyłącznie aktem grzeczności bez wszelkich zamiarów politycznych, jak o tem urzędowe gazety niemieckie aż do przesytu zapewniały, mimo to dzienniki francuskie zwłaszcza teraz z powodu podróży do Rzymu upatrują w tem bardzo jednomyślnie, cel zorganizowania „reakcyi monarchicznej“ i zatamowania postępu. Według tych dzienników francuskich alians środkowo-europejski, jest nową edycyą świętego przymierza, a zatem skierowany nietylko przeciw prądowi republikańskiemu, reprezentowanemu przez Francyę, ale w ogóle przeciw liberalizmowi, a celem jego jest przygotować powrót absolutyzmu. Nie rozwodzimy się tu bliżej nad głosami dzienników francuskich, bo już dawniej zwracaliśmy od siebie na to uwagę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 grudnia.

Pisma ruskie, we Lwowie wychodzące, opierając się na znanej, niesprawiedliwej przeciw nam wycieczce *Gazety Narodowej*, rozwodzą się o „głuchych wieściach — o powstaniu polskiem“. Odpowiedzieliśmy już *Gaz. Nar.*, że wieści te, opierające się na denuncyacyach żandarmów rosyjskich, zaraz w pierwszej naszej korespondencyi nazwaliśmy wierutnym fałszem. Tę odpowiedź zechcą także od nas przyjąć ruskie dzienniki lwowskie.

W lutym 1882 r. przez ministerstwo oświaty za porozumieniem się z ministerstwem spraw wewnętrznych i nadprokuratorem synodu został wydany okólnik, na mocy którego na wsi każde indywidum, umiejące czytać i pisać., ma prawo nauczania przedmiotów. — Kilka dni temu wydano nowy okólnik, w którym powiedziano, iż okólnik z 1882 r. nie stosuje się do Królestwa, do Litwy i Rusi. Co równa się pozbawienia tych prowincyj prywatnego nauczania i skazuje całe pokolenia na ciemnotę. Okólnik został wydany przed kilku dniami w obec zawarcia ugody z Rzymem wygląda na ironią, gdyż skierowany jest widocznie i przeciw szkółkom parafialnym, które, zdawałoby się, iż na mocy ugody z kuryą mają prawo egzystencyi. Dodamy, iż końcowe ustępy okólnika z 1882 r. osłabiają jego doniosłość, gdyż nauczający zostają pod szczególnym nadzorem popa i policyi i wrazie ich „niebłagonadieżności“, mogą być nie tylko pozbawieni prawa nauczania, ale nawet mogą zostać z danej miejscowości wydaleni.

Na ostatniem posiedzeniu Rady państwa zażądał Chlumetzky przed samem zamknięciem sesyi, aby na porządek dzienny pierwszego po świętach posiedzenia Rady wziąć wnioski Warmbrandta i Herbsta w sprawie języka państwowego. Prezydent Smolka oświadczył, że to uczyni. Fakt ten daje powód do różnych domysłów i kombinacyj. Twierdzą niektórzy, że Smolka uczynił to w porozumieniu z przywódcami prawicy— inni, że działał zupełnie na własną rękę, a to z obawy, ażeby, gdyby przyszło do głosowania nad porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia, prawica, której łamy były przerzedzone, nie została przegłosowaną. Ta druga wersya zdaje się być prawdziwą — potwierdza ją *Politik*, mająca ciągłe czucie z przywódcami prawicy.

Dzienniki czeskie nie bez obawy spoglądają na przyszłą pierwszą sesyę Rady państwa, z powodu właśnie owego wniosku w sprawie języka państwowego. Twierdzą, że prawica nie może w tej sprawie stanowczo liczyć na należących do niej posłów niemieckich, którzy będą się obawiali wejść w kolizyę ze swymi niemieckimi wyborcami. Obawa to zupełnie słuszna, a gdyby się sprawdziła, w takim razie porażka prawicy byłaby tem bardziej prawdopodobną, że klub Coroniniego w tej sprawie niewątpliwie głosować będzie z lewicą. To też dzienniki czeskie już teraz ostrzegają prawicę, aby się w pełnym komplecie stawiła na pierwsze posiedzenie.

Morawska większa posiadłość w miejsce Badenfelda i Lützowa, którzy zaraz po wyborze złożyli mandaty, wybrała Anexina i Kübecka, obu stronników zjednoczonej lewicy.

Według *S. Petersburg. Wiedm.*, organu hr. Tołstoja ministerstwo spraw zagranicznych weszło z przedstawieniem do Rady państwa *(gosudarstwiennyj sowiet)* o wyasygnowanie mu na 1884 r. 28.000 rubli z sum kasy państwowej dla pokrycia rozchodów na przejazd kształcących się w Rosyi południowych Sławian i na utrzymanie ich w rozmaitych rosyjskich naukowych zakładach; w wyżej pomienionej sumie zawierają się także następujące rozchody: a, 1000 rubli dla żeńskiej sławiańskiej szkoły w Bujukderze (w Turcyi) b, 300 rub. dla bulgarskiej szkoły SS. Cyrellego i Metodego w Ochrydzie c, 1200 rub. dla anegarskiej szkoły w Konstantynopolu i d, 1500 rubli dla szkoły dla sierót w Filipopolu.

Mosk. Wied. zwracają się przeciw artykułowi belgradzkiego *Widelo*, który zamieszcza list przeciw panslawistom rosyjskim. Organ Katkowa stara się dowieść, że wcale nie ma takich panslawistów, o jakich Europa mówi. Rosya w polityce swej zagranicznej jest najmniej samolubnem państwem na świecie — dowody tego złożyła w Bulgaryi. Rosya chciała, aby Bulgarya do Bulgarów należała, Serbia do Serbów a Grecya do Greków — co nie da się uskuteczniś przez politykę Pirocanacza i Christicza, ponieważ oni pragną utrzymać dobre stosunki z sąsiednią monarchią austryacką.

Petersburski *Praw. Wiest.* daje wyczerpującą odpowiedź na wzmiankę *Mosk. Wied.* w sprawie pożytku, jaki przyniesie ostatnia emisya złotej renty i dodaje w końcu, że cel emisyi jest dokładnie uwydatniony w carskim ukazie. Ustęp, który odpiera uwagi Katkowa, zmierzając do wykazania, iż owa renta nie jest korzystna i na czasie, zawiera uwagę, że rząd zachował sobie prawo konwersyi i że po upływie dziesięciolecia można liczyć na zniżenie stopy procentowej.

Rosyjski minister wojny generał Wannowski, po powrocie z zagranicy, gdzie przebywał z powodu nadwyrężonego stanu zdrowia, jak donoszą dzienniki petersburskie, znowu niebezpiecznie zachorował. Na żądanie Wannowskiego za dobre strzelania dla żołnierzy wszystkich części wojsk wyasygnowano na nagrody 40.000 rubli.

Stosunek Francyi do Chin i cała sprawa tonkińska jesi źródłem wielkich kłopotów, bo raz wraz nowe rosną trudności. Gabinet francuski mając związane ręce nie mógł dość energicznie występować, teraz, kiedy otrzymał kredyt i wotum zaufania, spotyka się znowu z niemałą trudnością, już nie w nizinie rzeki Czerwonej, gdzie leżą owe sporne miasta, obsadzone przez siły miejscowe i posiłki chińskie, ale w stolicy samego Anamu w Hue, gdzie mieszkańcy niezadowoleni ze stosunku sułtana swego do Francyi podnieśli rokosz; sułtan, przyjaciel Francyi ma być otruty, a załoga francuska szczupła zagrożona. Dlatego trzeba będzie teraz więcej sił zbrojnych, aby bronić protektoratu w Anamie na podstawie traktatu zawartego w Hue. Dlatego też gabinet francuski już teraz przedłożył żądanie nowego kredytu i spieszy z transportem posiłków, których siła ma z czasem wzróść do 20 tysięcy.

Według doniesień z Belgradu do *Pester Lloyda* śledztwo ukończone w Czarnorzece dostarczyło bardzo wiele nader ważnego materyału o stosunkach komitetu centralnego do zagranicy. Obszerne zeznania, szczególnie Miloszovicza wykazały, że serbska partya rewolucyjna miała ścisłe związki z Moskwą i Cetynią, a nawet z posłem rosyjskim w Belgradzie z Persanim. *Pol. Corr.* zaś mówiąc o rokoszu, sądzi, że szybkie zorganizowanie komitetu, zapas obfitych środków pieniężnych, któremi wszystko sowicie opłacano, zatknięcie sztandaru z napisem „za wolność ludu“, wszystko to świadczy, że rokosz był dawno i zręcznie przygotowany.

Z Kairu donoszą, że w Egipcie, szczególnie w górnym wzrasta oburzenie i szerzy się niechęć między muzułmanami a chrześcianami wyznania koptyckiego, co rząd nowego nabawia kłopotu. Mimo rozszerzonych wieści, jakoby Mahdi utracił swoich stronników, resztki sił, na które można było się spuścić, wysłano do Suakim, a do górnego Egiptu wyruszyła część załogi angielskiej, aby nad Nilem sypać szańce i zamknąć Mahdiemu drogę do Egiptu.

Na te powszechne kłopoty w Egipcie zwraca *Times* uwagę i przychodzi do przekonania, że Anglia nie może zostawić Egiptu bez opieki, ale do tego trzeba zająć się reorganizacyą wewnętrzną kraju pod stałym protektoratem Anglii.

Sprawy szkolne.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem dyrektora sem. n. m. p. Jabłońskiego ogólne zgromadzenie profesorów tutejszych zakładów szkolnych wyższych w celu skonstytuowania kółka nauczycieli szkół wyższych i wybrania Wydziału. W imieniu komisyi złożonej z 18 delegatów tutejszych szkół wyższych przedstawił prof. dr. Zathey następujący wniosek: „Zawiązuje się w Krakowie Koło nauczycieli szkół wyższych na razie na zasadzie podobnego Koła we Lwowie pod zastrzeżeniem, że warunki odnoszące się do stanowiska Kół nauczycieli szkół wyższych wobec Towarzystwa pedagogicznego sformołowane na najbliższem walnem Zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych przez Zarząd główny Tow. pedagogicznego a ewentualnie przez walne Zgromadzenie tegoż Tow. przyjęte zostaną.“ Zgromadzenie przyjmuje powyższy wniosek prawie jednogłośnie i przystępuje do wyboru Wydziału. Co do zasad jakiemi się miało kierować Zgromadzenie przy wyborze utrzymał się wniosek komisyi: a) „aby członków z rządu wybierało całe Zgromadzenie, a nie pojedyncze grona“, (tudzież zmodyfikowany nieco przez prof. dra. Zolla wniosek Komisyi): b) „aby na razie wybrać do Zarządu z grona nauczycielskiego każdego z 9 zakładów po jednym członku, a osobno przewodniczącego.“ Po uchwaleniu powyższych zasad przystąpiono do głosowania, w którem wzięło udział 85 profesorów. Przewodniczącym Kółka wybrano prof. gimazyalnego Stanisława Siedleckiego który w kilku serdecznych słowach podziękował zgromadzeniu za ten zaszczyt, obiecując przy gorącym zapale kolegów, jaki obecnie zapanował, dla dobrej sprawy gorliwie pracować, o ile mu sił wystarczy.

Wynik głosowania na 9 członków z tyluż zakładów po odbytem skrutynium okazał się następujący: Dr. Anatol Lewicki, prof. uniwersytetu; Władysław Łuszczkiewicz, prof. szkoły sztuk pięknych; Tytus Bortnik, prof. akad. tech. przemysłowej, Leopold Świerz, prof. gim. św. Anny, Józef Rozwadowski, prof. gim. św. Jacka; dr. Leon Kulczyński, prof. gim. III.; dr. Ludomir German, prof. szkoły realnej; Wincenty Jabłoński dyrektor sem. naucz. m. X. Jozefat Sobierajski, katecheta przy sem. naucz. ż.

Walne zebranie nie przystąpiło do wyboru zastępcy przewodniczącego, tylko upoważniło wybrany Wydział do wybrania tegoż ze swego grona.

Kronika.

Kraków, 17 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołanem zostało przez prezydenta miasta na czwartek tj. 20 grudnia; na porządku dziennym są wyłącznie sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

Prezydent izby deputowanych Dr. Smolka, który w sobotę wieczorem przybył z Wiednia do Krakowa, odjechał wczoraj pociągiem rannym do Lwowa.

Biskup krakowski ks. Albin Dunajewski otrzymał od cesarza tytuł radcy tajnego.

Z Towarzystwa technicznego. W poniedziałek dnia 17 grudnia na walnem zgromadzeniu członków krakowskiego Towarzystwa technicznego, w lokalu (nad sklepem Hawełki), odbędą się wybory nowego zarządu Towarzystwa na rok 1884.

Wykaz czynności komisyjnych. W bieżącym tygodniu mają następujące, przez prezydenta miasta zwołane komisye, pod jego przewodnictwem obradować: w dniu dzisiejszym komisya sanitarno-wojskowa, na której ma być załatwioną sprawa kanału z Zamku do Wisły. Kanał ten ma zbudować skarb wojskowy.

Dnia 18 odbędzie się posiedzenie ściślejszego komitetu orkiestry krakowskiej; w piątek 21 bm. organizacya biura statystycznego miejskiego; w sobotę dnia 22 posiedzenie komisyi muzealnej.

Stowarzyszenie miodosytników. Dziś zorganizował się cech miodosytników, liczący pięciu członków. Starszym cechu wybrano p. Ignacego Wójcikiewicza, radcę miejskiego, a podstarszym p. Józefa Kociupińskiego. Cech ten nie ma żadnych czeladników.

Uwolnienie od powinszowań Nowego Roku. Magistrat podaje do wiadomości, że zarządził zbieranie datków dobroczynnych z powodu uwolnienia od powinszowań Nowego Roku. Wykazy składanych ofiar tudzież bilety uwalniające znajdują się w księgarniach, w biurach komisarzy obwodowych, oraz w prezydyum miasta, gdzie wszelkie datki będą pokwitowane i podane do wiadomości publicznej.

W sali amfiteatralnej gimnazyum św. Anny występował p. Konopka dwukrotnie t. j. w sobotę i w niedzielę z deklamacyą ustępów, wyłącznie dla młodzieży przeznaczonych. Kto wie z własnego doświadczenia, jak dalece dobre wygłoszenie przyczynia się do uwydatnienia myśli autora i jak w ogólności wyrazistość deklamacyi powinna zasługiwać na uwagę uczniów i nauczycieli, ten przyzna słuszność kierownikom szkół średnich, który je ze względów pedagogicznych z całą gorliwością popierają.

W teatrze odbyła się wczoraj po południu próba utworów do tańca p. Wrońskiego. Z powodu braku miejsca obszerniejszą wzmiankę zamieścimy o niej jutro.

Dary dla Muzeum narodowego w Krakowie. Do Muzeum narodowego ofiarowali: Pani Ag. Płończyńska portret syna, artysty malarza Płonczyńskiego przez Głowackiego. Dr. Konstanty Lipowski: Miniaturę współczesną ks. Józefa Poniatowskiego; miniaturę z XVII w; lampkę rzymską z Termów Caracalli. pamiątki po arcybiskupie Duninie, sztychy i stare druki z artystycznemi inicyałami. P. Łakociński: rzadki sztych z portretam Innocentego XI.

Targowica na bydło i owce. *Przegląd Czerniowiecki* w numerze z 13 b. m. odwołując się na nasze artykuły, traktujące sprawę targów na bydło, trzodę i owce w Krakowie, domaga się inicyatywy ze strony rządu w tej sprawie ważnej nietylko dla miasta ale i administracyi wojskowej.

Sprostowanie. W monste-koncercie piątkowym, popisał się doskonałem prowadzeniem orkiesty w skrzypcowym koncercie Spohra kapelmistrz p. Pisecky, a nie p. Buresch, jak mylnie donieśliśmy.

Cyrk Herzoga zakończył wczoraj szereg przedstawień w naszem mieście i nocnym pociągiem udał się do Drezna. Jakkolwiek był to niezaprzeczenie jeden z najlepszych cyrków, jakie Kraków kiedy oglądał, nie znalazł tutaj należnego powodzenia, co przypisać głównie należy spóźnionej porze roku. Podczas przedstawienia w sobotę wydarzył się w cyrku smutny wypadek pierwszej amazonce pannie Stark. Wskutek spadnięcia z konia popadła ona w tak silne omdlenie, że długiego czasu potrzeba było zanim zdołano przywrócić ją do przytomności i zapobiedz ubytkowi krwi, która rzuciła się z piersi i nosa. Według orzeczenia lekarskiego przedstawienia pana Herzoga długo będą musiały odbywać się bez jednej z celniejszych swych sztukmistrzyń p. Stark.

Lwów, 16 grudnia. Ze sfer teatralnych są do zanotowania dwa benefisy. Na benefis p. Lubicza grano za przykładem Krakowa lichą farsę: „Fortel Artura", którą benefisant sam sobie wybrał.

We czwartek 20 b. m. znown odbył się benefis p. Dowiakowskiej, który miał być ostatnim jej występem. Publiczność hojnie obsypała primadonnę bukietami, nadto wręczono benefisantce wspaniały srebrny wieniec. Dzisiaj jeszcze raz wystąpiła ulubiona śpiewaczka w „Halce". Notuję także ze sfer teatralnych, że przybyła do nas jeszcze przed paru dniami p. Hermann, z powodu jednak lekkiej niedyspozycyi, wystąpi dopiero we wtorek w „Cyruliku". Pna Salezynger zachorowała na dyfteryę, lecz ma się już lepiej.

Wczoraj rano Bernard Majer, były optyk, starzec 64 lat liczący strzelił dwukrotnie z rewolweru do swojej żony Zofii w zamiarze skrytobójczym i ranił ją ciężko w głowę. Majer strzelił również do osoby która usiłowała wstrzymać go od dalszego strzelania. Osoba ta zwie się Kuti Russmann, ni bezpieczeństwa nasta szczęśliwie. Powodem czynu Majera była zazdrość o prawość małżeńską żony, choć już liczy ona z górą 56 lat! Widocznie Majer cierpiący jest na umysłe.

Iwan Teodorow, pierwszy drukarz lwowski, którego 300 letnią rocznicę śmierci obchodzą dziś drukarze nasi, urodził się pod Kaługą i był djakonem w Moskwie, gdzie wyuczył się swej sztuki u Hansa Missenheima, sprowadzonego przez cara Iwana Groźnego z Danii. Pierwszemi pracami Fedorowa były: „Apostoł" (1564 r.) i „Czasownik", (1565). Z powodu wydania tej drugiej księgi Fedorow był narażony na prześladowania pod auspicyami samego cara. Obwiniono go o herezyę i zburzono mu nawet dom. Fedorów schronił się na Litwę do Grzegorza Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego. Otrzymawszy od niego wioskę Zabłudow, założył tam drukarnię gdzie wydrukował „Ewangelie uczytelnoje" (1569) i „Psałterz" (1570). Następnie zostać się do Lwowa i tu puścił w obieg „Apostoła" (1574), dodając przy końcu dzieła swoją biografię. Z początkiem r. 1580 Fedorow znajdował się w Ostrogu, wezwany przez kniazia Konst. Ostrogskiego, wojewodę kijowskiego. Tam wydał „Psałterz" i „Nowyj Zawiet", a w r. 1581 słynną „Bibliję Ostrogską". Powróciwszy do Lwowa, umarł w nędzy r. 1583 i pochowany został pod Monasterem Bazyljańskim św. Onufrego.

W Ropczycach utworzył się w celu ożywienia życia towarzyskiego komitet teatru amatorskiego, w którego skład weszli pp. Żymirski, Trojanski, Papieski, Jarek i Horn. Dnia 31 grudnia odegraną ma być tam komedya Fredry „Dożywocie". Wybór autora — i sztuki — jak na teatr amatorski trochę za trudny — świadczy o szczerych chęciach komitetu — i daje dobre wyobrażenie o amatorach. „Szczęść Boże!"

Dr. Ignacy Kamiński został ponownie znaczną większością głosów wybrany burmistrzem miasta Stanisławowa.

Dwutygodnika tarnowskiego „Unia" Nr. 26 został przez c. k. Prokuratoryą skonfiskowany za artykuł wstępny omawiający projektowaną ustawę węgierską, o małżeństwach żydów z chrześcijanami.

Skrytobójstwo. Dnia 14 b. m. odbywał się w Jedlersdorf odczyt dla robotników — jako komisarz rządowy był obecny Franciszek Hlubek, koncepista policyjny. Po zamknięciu zgromadzenia, które zresztą odbyło się zupełnie spokojnie, ruszył Hlubek z powrotem do Florisdorfu, gdzie mieszkał, po drodze jednak został o godz. 12 w nocy zamordowany skrytobójczym strzałem z rąk niewiadomego sprawcy. Ofiara zamachu liczy lat 28. Ostatnie wiadomości oznajmiają, iż morderca został podobno już ujęty, wszelkich jednak szczegółów brakuje.

Nowy ban kroacki, hr. Khuen-Hedervary zaraz na wstępie do Kroacyi miał małą nieprzyjemność. Zaopatrzony w bilet wolnej jazdy podróżował z wielkimi honorami koleją węgierską do Zakany i tam musiał przesiąść się do innego pociągu na linię kolei węgierskiej państwowej, gdzie dotychczas służący mu bilet już był bez znaczenia. Zaledwie też pociąg minął most na Drawie, zjawia się w coupé bana konduktor z prośbą o pokazanie biletu. Nowo mianowany dostojnik pokazuje kartę kolei południowej. — „Pardon — odpowiada na to urzędnik, — ta karta nie służy na naszej linii. Ekscelencya musi zapłacić 7 zł. 20 ct. za nowy bilet, a nadto 80 ct. kary. Szczęście, że Rzymianie starożytni nie znali kolei żelaznej, bo byłoby to gotowe *omen fatale*.

Na rzecz weteranów z r. 1831. od 1 do 15 grudnia 1883. złożono: Za dzieło Kap L. Szumskiego. Panowie. Karol Jaskułowski 5 złr. Adwokat Biesiadecki 5 złr. H. B. 5 złr. M. A. 5 złr. Józef Skarbek Borowski 5 złr., hr. Edmund Krasicki 5 złr. Składki złożyli: Hr. J. Męciński rocznie 20 złr., Roman Celiński półrocznie 1 złr., Mieczysław Dąbrowski półrocznie 1 złr. Panie: Wład. Miłkowska 5 złr., Józefowa Friedlein 5 złr. Radca Grabowski 2 złr., Stanisław Gnatowski rocznie 3 złr., Ludwik Morelowski rocz. 3 złr., z biura adwokata Pieniążka jako należytość stemplowa 72 centy. H. B. 10 złr., hr. Helena Małachowska 10 złr., Karol Klobasa Zręcki 50 złr., półr. Błądowska rocz. 5 złr., ks. infolat Bober rocz. 10 złr. J. G. 2 ruble, dr. Józef Kromer p. Gaz. krak. z Lanskiemostu z Bośni 5 złr., ordynant Ant. Broniewski rocz. 10 złr., Zieliński miesięcznie 50 cnt., przez delegata Romana Rydla ziem osób: Panie: Stef. Sytkowska 1 złr., Helena Żurowska 1 złr. Panowie: Antoni Fibich 2 złr., Włodz. Sroczyński 2 złr. Wład Żurowski 2 złr., Miec. Szemberski 1 złr. Roman Rydel rocz. 5 złr. Edward Jędrzejowicz za rok 1884 10 złr. od siebie od N. N. 10 złr. 40 cent. Wydz. Tow. czytelni polskiej w Wadowicach z wieczoru Mickiewiczowskiego 70 złr., Karol Rogawski 10 złr. rocznie, B. 10 złr. W wieczoru deklamacyjnego p. Stanisł. Konopki 25 złr. Jan Skirliński rocznie 10 złr., Banet 50 cent. Franc. Chęciński 5 złr. B. Selinger 50 cnt. Y. S. 55 cent. Jan Grabowski 5 złr., A. B. zapłacona kara 1 złr. dr. A. B. za 2 lata 4 złr. Równocześnie wyraża Stowarzyszenie wdzięczność Szanownym Paniom zgodzonym Polkom za nadesłanie fantów na loteryę mającą się odbyć na rzecz weteranów 831.

Od 1 do 15 grudnia nadesłały Panie: Michalina z Piaseckich Sokołowska fantów 5, Regina Feintuchowa 32, rektorowa M. Heitzmann 10, Helena z Rembielińskich Rydzałowicz 27, Emilia Stockmar 14, baronowa K. Horochowa 4, Kazimierzowa Okoniewa 40, z Praussów Leonarda Trzetrzewińska 62, z Nowakowskich adwokatowa Kańska 64, Eufemia Zaplatalska 3, Wanda Niemojewska 48, Bojarska 110, Ludwikowa Szumańczowska 5, prezesowa Antoniewiczowa 23, Zubrzycka 7, Fenzowa 10, M. Głowacka 50, Czechowa Kiesskowska 1. Panowie złożyć raczyli fanty. Ks. prałat Steczkowski egzemp. swego dzieła 12, p. Oskar Kolberg 12, ordynant A. Broniewski fantów 2, prezes Senatar Hoszowski egzemplarzy, żywota świętych patronów polskich 6, dr. A. B. obrazów 50 narod. śpiewów nót 50, fantów 4. Razem 104.

TEATR.

(„Bibiński", komedya w 1 akcie p. M. Gawalewicza, „Telegrafem" komedya w 3 aktach O. Fabriciusa).

Warszawa ma to do siebie, że lndzie rosną w niej jak na drożdżach. Napisałeś jednak, dwie lub kilka facecyek scenicznych, teatrzyk amatorski w Dobroczynności wystawił te pierwociny twej muzy, a życzliwy kolega wspomniał o nich pochlebnie w jakiej niedrogiej gazetce — i oto już zaraz zostałeś tak wielkim, że wieża Maryacka sięga ci zaledwie po kolana, orzeł zaś szybujący w obłokach, wydaje się twoim oczom komarem. Jest to nadzwyczajnie wcale zabawne, ale sądzimy, że atakowanie takich nieszkodliwych manyi jest sztuką zabawniejszą. Bo któż oskubuje z piór pawia? Przecie on jest na to, aby puszył się, bawił nas? Jego roztoczony szeroko ogon komuż zawadza?

Ażby to nie podziałamy tych gwałtownych sądów naszej krytyki, jakie dość często spotykać się zdarza w pewnych razach — stąd to na początkujących autorów nie wypadamy z jataganami zaprawionemi jadem, lecz witamy ich życzliwie, chociaż nie zawsze pobłażliwiej — i stąd też przedstawienia w sobotę komedyjkę p. M. Gawalewicza przyjmujemy sympatycznie, jako utwór rodzimy — zastrzegając sobie jednak zupełną swobodę oceny.

Autor, nieznany jeszcze przed paru laty w Krakowie literat, obecnie używający pewnego rozgłosu w Warszawie — widocznie bardzo kocha swoją chową dziatwę, gdyż nie nad traci z oczu jej charakterystycznych znamion. Zarówno w „Hanibal ante portas", jak i w „Bibińskim" główny interes polega na postaci, że tak powiemy, pozakulisowej; w pierwszej z tych sztuk na Swidrzykowskiej, której może mniej do niania osiąga, nie uczyniwszy rozmachu wybiegać, w drugiej na Bibińskim. Ten sam poniekąd motyw przejawia się w „Kraszewskim w Warszawie", facecyi scenicznej przerobionej ze znanej ramotki Wilkońskiego. Sądź tedy pomysłowość nie jest zaletą p. Gawalewicza, w czem zresztą utwierdza nas jeszcze to jedno.

Zwróćmy wszakże uwagę na szczegół najbardziej wydatny, a mianowicie, że zbyt teatralna manipulacya w „Bibińskim" z podarunkiem przeznaczonym przez Romana dla baletnicy Bajerki, a dostającym się w ręce jego żony Maryi — jakie się wskazywało w „Andrei" między bohaterką sztuki, a złotnikiem Birschmannem, który przynosi brylanty dla baletnicy Stelli, wręcza zaś je Andrei, silne zrobiła wrażenie. Był może, mylimy się — dość na tem, że zachodzą tu pewne rysy pokrewieństwa.

Z postaci znowu najbardziej zastanowił nas p. Seweryn. Kto widział „Rozbitków" Blizińskiego, nigdy zapewne nie zapomni hr. Kotwicza i nadzwyczaj charakterystycznej sceny, gdy się on udaje o pożyczkę do Dziendzierzyńskiego, albo też sceny między Szambelanicem a Lechcińską i Kotwiczem, gdy chodzi o „drobne" dla dorożkarza. To samo cechuje stosunek p. Seweryna, przedstawiciela „lepszej" sfery do p. Piotra, ojca Maryi. „Mój *Pierre*, nie masz tam pod ręką kilkuset rubli w szufladce — powiada p. Seweryn — tylko nie marudź *comme toujour* przecież ci oddam wszystko na św. Michał?!"

Nie posądzamy bynajmniej autora o przemycanie z umysłu różnych szczegółów z innych sztuk do swojej, tylko wykazujemy, jak to trudno być oryginalnym. Jest jednak w „Bibińskim" jedna postać całkiem nowa — Marya. Pomimo, że ma to być mężatka czteroletnia, naiwności wszakże i pustoty pozazdrościć jej może najskoczniejsza z pensyonarek. Przypuszczać się godzi, że kobieta, która jest już matką i tyle czasu przeżyła w małżeńskich więzach, nie będzie takim pustakiem i kozą — ale dla czego nie ma ciągle skakać po pokoju, maszerować w... stosowanym kapeluszu na głowie, wybijać marsze na bębenku, jak sześcioletni malec, pleść trzy po trzy i wpadać w stan niepoczytalności, gdy usłyszy... katarynkę, skoro jej autor kazał? Nie wiedzieć atoli, czy autor przedstawiając Maryę jako kobietę z przyzwoitego domu, chciał także, aby zarazem nią nie była. Owe wszystkie uwagi o „bumblowaniu", „włóczeniu się po restauracyach", „birbantkach" i smacznych po za domem „świecach stearynowych", mógłyby nie razić w ustach klucznicy, strofującej swego małżonka za przepędzanie czasu w szynku, lecz nie w ustach dobrze wychowanej kobiety, jaką ma być Marya.

Co do treści „Bibińskiego" zastosowaną jest ona do starego morału, że w małżeństwie niebezpiecznie dla żony być tylko z a b a w k ą i pieścidełkiem, bo mąż, gdy się przestanie bawić, zaczyna szukać zabawy po za domem. Ruchu w tem wszystkiem nie wiele, ale całość wcale zręczna i lekka, dowcipu skąpo, za to utrzymany w dobrym tonie, a dyalogi odznaczają się ładnym i swobodnym językiem — nieraz błyskotliwym. W postaciach, z których dwie najlepsze p. Seweryn i Piotr, są całkiem w sztuce zbyteczne, a szczególniej ten pierwszy — przeważa rysunek dość trafny i staranny, jak zwykle u pana Gawalewicza, chociaż wszystkie postacie, nie wyłączając nawet Maryi, chwilowo prawiącej o „bumblowaniu" są tak wypolerowane, różowe, niebiańskie i słodkie, że patrząc na nie, możnaby pić herbatę bez cukru.

W Warszawie, gdy wystawiono komedyjkę p. Gawalewicza, wzięli w niej udział: Wisnowska, jako Marya, Tatarkiewicz, jako Roman, Rapacki, jako Seweryn, Grzywiński, jako Piotr, Prażmowski, jako Hilary. Teatru krakowskiego nie stać dzisiaj na takie siły, sądzimy jednak, że przedstawienie wypadłoby nierównie lepiej, gdyby uważniej obsadzono sztukę. Pomijając inne role, żałować należy iż jako Roman nie wystąpił p. Sobiesław, któremu p. Solski w rolach tego rodzaju dorównać nie może, lubo grał bardzo przyzwoicie. Również rolę Maryi należało złożyć w inne ręce, na czem przedstawienie, w ogóle staranne, zyskałoby znacznie. P. Sułkowska w Krakowie grywa i bohaterki, i kokotki, i naiwne. No, no — powie z uśmiechem Lwów — co za szalona uniwersalność!

Prócz „Bibińskiego" przedstawiono jeszcze 3 aktową „komedyę" O. Fabriciusa „Telegrafem", lecz przemilczamy o niej, ponieważ nie kwalifikuje się do oceny w naszym dzienniku. Nie możemy jednak nie zaznaczyć powszechnego oburzenia, jakie wywołała ta sztuka, napisana chyba dla *cafe chantant's* — i nie dziwi nas ów poważny głos, który po przedstawieniu ozwał się prywatnie za ustanowieniem kontroli nad krakowską sceną. Czytaliśmy w pewnych pismach wymówki dla arystokracyi, że nie uczęszcza obecnie do teatru. Naszem zdaniem, przemawia to tylko na jej korzyść i świadczy, że spoważniała. Bo teatr nie jest ani cyrkiem, ani buduarem Nany.

Przemilczamy również o grze artystów, wyrażając dla nich szczere współczucie, że talent swój i czas muszą marnować na popisy najzwyklejszych clownów.

(z.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Poranek muzykalny w szkole fortepianu pani Salomońskiej, który odbył się wczoraj w południe, świadczy i tym razem o niezaprzeczonych zaletach pedagogicznych tej zasłużonej nauczycielki.

Najgłówniejszą z tych zalet, jest plan jasny wyrozumowany, nienlegający, ani też do zbytku pedantyczny, w prowadzeniu i kształceniu ręki, jak również rachowanie się z indywidualnością uczennic, i umiejętne odgadywanie skłonności. Repertoar rozmaity złożony tak z klasycznych, jakoteż nowych, i najnowszych utworów brawurowych, świadczy chlubnie o wielostronnem traktowaniu sztuki, zwłaszcza gdy to jest wykonane bardzo porządnie i z takiem zrozumieniem i wypracowaniem, jakie dostrzedz można było szczególnie w sonacie Mozarta ze skrzypcami, w Triu Ddur, Beethovena i Tarantelli Moszkowskiego, w której wykazała panna S. znaczny postęp od popisu w lecie r. b.

Pp. Hock i Zink ułatwili urozmaicenie popisu znaną piękną grą i przyczynili się niemało do świetności poranku.

F. B.

Dział ekonomiczny.

Kredyt na kolej transwersalną. Według pierwotnej ustawy z 28 grudnia r. 1881 obliczono kredyt ogólny na całą linię transwersalną na 24.200.000 złr. Według uwag dołączonych do preliminarza przeszłorocznego, według których linia Żywiec-Nowy Sącz i Grybów-Zagórze ma być wykończoną do lipca, a linia Stanisławów-Husiatyn do października 1884 r. i według stanu obecnego robót, koszta budowy wynosić będą do końca 1884 r. 23.100.000 złr., tak na wyrównanie reszty należytości i różnych wypłat pozostanie się na r. 1885 zapas 1.100.000 złr. Ze sumy pierwotnie preliminowanej żąda ministerstwo na rok przyszły 11,600.000 złr.

Dla odnóg kolei transwersalnej żąda ministerstwo na rok przyszły 8,100.000 złr., bo główna forsa budowy wypadła właśnie na rok przyszły.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 17 grudnia. Dziś w nocy zmarł tu adwokat dr. Kornel H o f m a n. Wiadomość ta szczerym żalem przejmie szerokie koła w naszym kraju. Ś. p. Hofman był kolegą Smolki i Ziemiałkowskiego z czasów przed rokiem 1848, gorliwym uczestnikiem ich prac i działań ówczesnych, towarzyszem ciężkiej doli więziennej. Pochodził z rodziny niemieckiej, a jednak gorąco kraj ten ukochał, gotów zawsze do wszelkich dla niego ofiar. Jako adwokat był on ozdobą i chlubą swego stanu — wśród którego jaśniał nieskazitelną prawością charakteru i sumiennością. Przez długie lata członek Rady miejskiej i zastępca dyrektora lwowskiej kasy oszczędności — położył on dla miasta Lwowa wielkie zasługi. Imię jego zostanie we wdzięcznej pamięci rodaków, pomnych jego zasług, przyjaciół, którzy bliżej poznać mogli wielkie zalety tego jasnego umysłu i serca, i tych wszystkich — a jest ich wielu — którym był pomocny radą, czynem, szczodrą zawsze dla potrzebujących dłonią. Cześć jego pamięci!

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 grudnia. Dyrekcya policyi wyznaczyła 1000 złr. nagrody za wiadomość, któraby naprowadziła na ujęcie sprawcy skrytobójstwa, popełnionego na koncepiście policyjnym Franciszku Hlubku, w nocy z soboty na niedzielę między Jedlersdorf a Florisdorf. Podejrzanym o ten czyn zdaje się być roznosiciel chleba Schaffhauser, który w sobotę wieczorem na zgromadzeniu robotniczem w gospodzie jedelsdorfskiej miał odczyt o starożytnym i nowoczesnym proletaryacie, przy czem Hlubek był obecny jako komisarz rządowy. Schaffhauser po opuszczeniu lokalu przyłączył się do Hlubka. Obuwie jego odpowiada śladom stóp, które spostrzeżono w pobliżu miejsca czynu. Podejrzani o wspólnictwo, znani ze skrajnych dążności socyaliści, Fill, ojciec i syn, oraz Ondra zostali sądowi oddani. Broń palna, którą czyn zbrodniczy został wykonany, nie została jeszcze odszukaną.

Wiedeń, 17 grudnia. Deputacya oficerów pułku sabaudzkiego złożyła w południe na grobowcu ks. Eugeniusza w katedrze św. Szczepana wspaniały wieniec. W czasie ceremonii, wygłosił biskup polowy Gruscha kazanie, sławiące nieśmiertelne czyny księcia.

Grąc, 17 grudnia. Umarł tu poseł Michał Hermann.

Genua, 17 grudnia. Niemieckie i włoskie okręta wojenne wpłynęły do portu o godzinie 10 przed południem. Włoska eskadra salutowała. Niemiecki następca tronu wylądował o godzinie 11 minut 20 wśród okrzyków wznoszonych na jego cześć przez ludność zgromadzoną na wybrzeżu i w łodziach. Gianotti, Keudell, Carava oraz przedstawiciele władz witali następcę tronu oficyalnie na pokładzie, niemiecka kolonia zaś na grobli.

W chwili lądowania wznosili majtkowie poprzyczepiani na rejach głośne okrzyki. Wśród eskorty konnych dragonów, przez bogato przybrane ulice, na których wojsko tworzyło szpalery, a publiczność głośno objawiała swe zadowolenie, udał się cały orszak do królewskiego pałacu. Tam z balkonu następca tronu podziękował za przyjęcie.

Genua, 17 grudnia. O godz. 1 po południu pożegnał się następca tronu z oficerami niemieckiej eskadry, zwiedził włoską eskadrę; o god. 5 objad wraz ze świtą; jutro o god. 12 i pół odjazd do Rzymu.

Genua, 17 grudnia. Po południu zwiedzał następca tronu gmach municypalny, dziękując burmistrzowi serdecznie za przyjęcie i prosząc o oznajmienie tego mieszkańcom. Prefektowi oświadczył Fryderyk swą gorącą sympatyą dla Włoch. a szczególniej dla miasta Genui i jej okręgu zkąd tyle miłych wspomnień wywiezie. — Przy obiedzie wydanym na 22 osób siedział Keudel po prawej a burmistrz po lewej stronie następcy tronu. Fryderyk pił na cześć i powodzenie Genui, burmistrz wzniósł toast na cześć cesarskiej rodziny.

Po obiedzie przyjął wszystkich konsulów nawet francuskiego. Przyjmując kolonią niemiecką oświadczył, iż czuje się szczęśliwym, gdy może skonstatować, że wszyscy Niemcy mieszkający za granicą, doznają powszechnego szacunku i poważania. Spodziewa się, że odwiedziny w Hiszpanii wpłyną korzystnie na handlowe stosunki.

Genua, 17 grudnia. Niemiecki następca tronu o godzinie 12 i pół przedpołudniem po serdecznem pożegnaniu wyjechał do Rzymu. Na dworcu obecna była niemiecka kolonia, przedstawiciele władz i honorowa kompania. Dworzec był wspaniale przybrany.

Rzym, 17 grudnia. *Italia* donosi, że sprawa odwiedzin Fryderyka u papieża. wczoraj została wreszcie załatwioną między Schloezerem a Jacobinim.

Londyn, 17 grudnia. Doniesienie bióra *Reutera* z Shangai: Nie ma żadnego dowodu, stwierdzającego pogłoskę o wybuchu pałacowej rewolucyi, ani o jakichbądź nieporządkach w Pekingu.

Doniesienie do *Observera* z Kairu zaprzecza, jakoby był zamiar redukcyi procentu od długów egipskich.

Madryt, 17 grudnia. Przedwczorajsza mowa tronowa zapowiedziała ustawę odnoszącą się do wprowadzenia powszechnego głosowania. Według tej ustawy, po jej uchwaleniu, odbędą się nowe wybory.

Ateny, 17 grudnia. Przedwczoraj oświadczył minister spraw zagranicznych, że polityka Grecyi jest pokojowa, wyczekująca, bez zamiaru zakłócania spokoju na Wschodzie, że jednak robią się przygotowania w przewidywaniu pewnych okoliczności.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 grudnia 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·20	79·[illegible]0
„ 5% węg.	93·85	93·85
„ srebrna	79.70	79 65
„ złota	98·60	98·45
6% Renta złota węg.	12[illegible]·5[illegible]	120·40
4% Renta złota węgierska	87·70	87·75
Losy z r. 1860	135·—	134·8[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	837·—	838·—
„ kredytowe austr.	283·40	282·90
Londyn	121·[illegible]5	121·—
Napoleondor	9·6[illegible]	9·60
Lombardy	139·25	139·20
Losy z r. 1864	16[illegible]·25	167·—
Akcye Karola Ludwika	290·—	28[illegible]·[illegible]5
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]68·75	168·50
Akcye kol. węg. półn. wsch	149 5	149·—
Obl. Indem. galic.	99 60	[illegible]9·50
Losy Prem. Węg.	112 7[illegible]	—·—
Akcye kol. Kosz. Bognm.	145·25	145·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible]4·25	184·—
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	1[illegible]2·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	170 25	170·—
Marka	59·35	59·35
Ruble	117·—	117·—
Dukat	[illegible]·73	5·72

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 17 grudnia 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty	168·70	168·50
Wiedeń	168·40	168·30
Warszawa	196·90	196·80
Ruble	197·30	197·25
5% Listy zast. król. polsk.	60·90	61·—
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]0	54·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	122 62	122 62
„ kredytowe	478·—	477.50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Konserwowanie zębów i ich ochrona przeciw licznym bólom i chorobom — na które są wystawione przed wszystkiemi innemi częściami ciała, powinnoby właściwie być przedmiotem największej uwagi i staranności. Niestety jednak właśnie nasza generacya często ma nie tak mocne zęby i zdrowe usta, jakie podziwiamy u narodów pierwotnych. — Za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli bliżej objaśnić różne przyczyny tych bardzo rozpowszechnionych bolów zębów i ust, ponieważ artykuł ten zmierza tylko do wskazania na środek zapobiegawczy, który według licznych doświadczeń — może przeciwdziałać w wymienionych chorobach, a ustom i zębom przywrócić znów świeżość i zdrowie. Od dawna bowiem **woda anaterynowa do ust** ck. nadwornego dentysty dra J. G. Poppa w Wiedniu I Bognergasse Ner 2, okazała w swych skutkach, że nawet na najdelikatniejsze części ust jest zarówno nieszkodliwym jak skutecznym środkiem. Wszelkie bowiem bóle zębów, spróchniałe zęby, osad zębowy, *caries* i gnilec, tudzież zapalenia ust ustają przez ciągłe używanie **anaterynowej wody do ust** pewnie i bez bólu. Dlatego zwracamy powszechną uwagę na ten doskonały środek.

Kraków, dnia 17/12.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1[illegible]6	75	118	—
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne	99	25	—	—
Dukat nowy ważny	5	60	5	70
20-to Frankówka złota	9	42	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.	102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101	—	103	—
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88	—	89	50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 15/12.	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	90	99	2[illegible]
4 „ „ „ „ „ „ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.	98	80	99	3[illegible]

Warszawa, dnia 15/12.	płacą		żądają	
4% Listy zast. n. r. 1861 (bez bież. kup.)	—	—	100	10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 15/12	płacą		żądają	
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa . za złr 100	7[illegible]	20	79	35
4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100	79	70	79	80
4 „ „ „ złota „ „ 100	98	65	98	8
4 „ „ „ pap nowa „ 100	93	80	93	9[illegible]
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	121	25	121	75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134	70	135	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141	50	142	5
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	—	167	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166	50	167	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41	—	—	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	120	40	120	60
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87	[illegible]	87	85
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85	30	85	45
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96	75	97	—
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113	75	114	25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	113	75	114	25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110	25	110	50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99	—	—	—
5 „ Oblig indemizac. Galicyj. „ „ 100	99	30	99	90
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99	50	100	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	50	101	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir z 1870 za sztukę 1	115	70	116	25
5 „ „ „ 1878 „ 1	102	50	103	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27	75	28	—
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19	75	20	—
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd allg. ö. zł za złr. 100	119	25	119	[illegible]5
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	50	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	70	102	50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100	75	101	25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97	75	98	—
6 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101	50	102	50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103	—	105	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102	—	102	50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	90	—	90	50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98	40	98	80
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101	45	101	60
4½% „ „ „ „ „ 100	98	90	99	05
4% „ „ „ „ „ 100	94	10	94	40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	96	75	97	—
5 . Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 10	104	50	105	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98	50	98	75
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	98	—	98	50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 200 złr. „ „ 100	95	75	96	25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94	75	95	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70	—	70	25
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	100	15	100	45
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	92	60	92	90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	80	138	20
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94	75	95	—
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	91	30	91	70

LOSY	płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	172	50	173	—
Klary . . na 40 złr. m. k. „	37	50	38	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	109	50	110	—
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	21	—	21	50
Keglewich . na 1 złr. m. k. „	17	50	18	50
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	19	—	20	—
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38	—	40	—
Palfy . na 40 złr. m. k. „	35	50	36	50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12	—	12	25
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6	30	6	50
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	19	—	19	50
Salm . na 40 złr. m. k. „	52	50	53	50
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22	75	23	25
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	49	—	49	50
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	23	50	24	—
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126	—	127	—
4% „ na 50 złr. w. a. „	64	50	65	—
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	27	25	27	25
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	36	—	37	—

AKCYE BANKOWE	płacą		żąd.	
% Anglobank . na 120 złr.	107	—	107	50
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	104	—	104	50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	283	—	283	25
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	281	75	282	25
5 „ Länderbank . na 100 złr.	107	50	108	—
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	837	—	838	—
5 „ Unionbank . na 100 złr.	107	—	107	25
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . na 200 złr.	169	75	170	—
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2510	—	2515	—
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	201	75	202	75
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	289	—	290	—
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	145	50	146	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	160	—	170	—
5 „ Rudolfa . na 200	174	75	175	50
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200	169	75	170	50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311	75	312	—
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	138	70	140	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5	72	5	74
20-to Frankówki „ „	9	60	9	61
20-to Markówka „ „	11	83	11	88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9	89	9	91
Funty szterlingi „ „	12	08	12	11
Tureckie liry złote „ „	10	92	10	94
Banknoty włoskie „ „	48	—	48	10
Ruble papierowe „ 100 „	117	—	117	25

Anna Westreich
Hermann Hainbach
Zaręczeni.
Tarnów. 2468 1 Lwów.

Dom handlowy

pod firmą

FR. LENERT

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod gankiem

poleca po cenie za **jeden kilogram: Kawa Ceylon** gruba 1·50, 1·60, 1·74 i 2 złr., **perlowa** 2 złr., **Mokka** złr. 2, **Jawa** 1·40, 1·70 i 1·90., **Malabar** 2·30, średnie inne gatunki 1·20 do 1·40. Ze średnich **Kaw** polecam gatunek na 1·42 jako bardzo smaczną. **Herbata** 3·50, 4, 4·50, 5 i 6 złr.; kwiatowa 8 złr. wysiewki 3 złr. **Migdały** 1·40. **Rodzynki** sułtańskie 80 c., duże 64 c. drobne czarne 75 c. **Cykata** 1·60 i 1·80. **Pomarańczyki** 1·20. **Marmulada** z moreli 90 c. z mieszanych włoskich owoców 70 c. **Wiśnie** suszone 80 c. **Gruszki** włoskie obierane suszone 80 c. **Prunelki** 1 złr. na wagę, w pudełkach 1·20. **Daktyle** 90 c., marokańskie 2 złr., w kartonach po 1/2 k. za karton 1·15. **Figi** sułtańskie 90 ct., sznurkowe 48 ct. **Owoce** włoskie w pudełkach 1/8 k. 25 c. 1/6 k 32 c. **Kasztany** 30 c. **Marony** 36 c. **Cytryny** 4 c. **Pomarańcze** 10 c.. **Orzechy** włoskie kilo 30 c., kopa 17 c. tureckie okrągłe 60, c., długie 80 c. **Mak** kilo 50 a., do mielenia tegoż znajduje się w handlu młynek do bezpłatnego nżytku. **Miód** praśny. **Opłatki**, **Czekolada** francuska i bodenbachska w różnych gatunkach. Wielki wybór starych **WIN** węgierskich, austryackich hiszpańskich i reńskich.

Rum i Arak, Wódki i Likiery. Groch zielony cukrowy łupany w paczkach 1/2 kilowych po 18 c. **Soczewica** łupana w paczkach 1/2 kilowych 20 c. **Mąka ziemniaczana** najpiękniejsza kilo 40 centów.

Korniszony 1/8 wiadr. baryłka 1.10, 1/4 2.—, najdrobniejsze 1/8 1·20.

Słoniny najgrubszej młodej lub starszej w ilościach po 250 k. za 100 kilo 65 złr. nie licząc skrzynki loco dworzec kolejny wyżej 10 kilo 68, niżej 10 kilo 72 c.

Smalec wieprzowy najpiękniejszy świeży w beczkach około 160 k. za 100 kilo złr. 72, w mniejszych po 60 kilo za 100 kilo 74 złr. nie licząc beczki, również loco kolej. W ilości nad 10 kilo 76, niżej 10 kilo 80 centów. 2463 2 3

Sadło stare solone w skrzynkach po 250 kilogr. za100 kilo loco kolej 74 złr., w mniejszej ilości kilo 80 ct. **Śliwki** prawdziwe bośniackie słodkie w workach za 100 k. złr. 25, 28 i 32, na drobną sprzedaż 30, 36 i 45 centów. **Powidła** bośniackie znakomite w *beczkach po 150 kilo* za 100 kilo 30 złr., na drobną sprzedaż 36 c. Sławońskie w putniach po 25 kilo za kilo 25 centów. **Farba woskowa** w płynie na posadzkę Litr 35 centów.

Nad samą rzeką spławną jest do sprzedania **15,000 sztuk**

pięknych sosen.

Wiadomość bliższa w Krakowie, ulica Lubicz, Nr. 24, I piętro, mieszkanie 19. Codziennie od 10 rano do godz. 1 z południa. 2305 3 3

WINO NOWE
(MOSZCZ)
1 litr 75 ct.
w Handlu
A. Ciechanowskiego
w Krakowie. 2400 5 6

Fortepian

najnowszej konstrukcyi, jest do sprzedania pod l. 5, ul. Florjańska. 2421 3 3

!Zniżenie Cen!

Celem uprzątnięcia nagromadzonego zapasu towarów galanteryjnych, a mianowicie: **Albumów, Tek, Pugilaresów, Portcigar, Kałamarzy** i tysiąca innych przedmiotów ze skóry, bronzu, drzewa i porcelany, sprzedają się takowe **do dnia 1 Stycznia 1884** z opuszczeniem

25%

w Magazynie F. SZUKIEWICZA w Krakowie

Rynek główny, Linia A—B.

Tenże magazyn poleca także **najnowsze papiery listowe, Farby olejne Schönfelda i Chińskie srebro I. L. Herrmanna.**
2074 19 24

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN · 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR · 11. W SCHEVENINGEN GALERIE · 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

2303 11 32

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

2426 2 48

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.

— **przy ulicy Wiślnej** —

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,
ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 2425 2 12

Reparacye Maszyn do Szycia

W moim mechanicznym warsztacie będą maszyny do szycia wszelkich systemów najdokładniej i po bardzo przystępnej cenie naprawiane, tak jak w największej fabryce maszyn do szycia.

Telesfor Jonas,
największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów.
Nr. 5. Ul. Św. Jana Nr. 5.
2374 5 6 **w Krakowie.**

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 2408 8 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Praktyki

bezpłatnej dla siedmnastoletniego syna z ukończoną 4 gimnazyalną, dobrem pismem, z biegłością w rachunkach i z szykiem do rysunków poszukuje **Szancer** w Dukli. 2460 2 3

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej
pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
1942 17 24

MENTHIN.

| Żołądek, Krew, Głowa. | **Najlepszy środek** przeciw wszelkim niesmakom, mdłościom, bólom żołądka, biegunce, bólowi zębów t. t. d. | Zęby, Skóra, Usta. |

Jako
znakomity lek żołądkowy przeciwkurczowy.
Jako krople do zębów i woda do ust.
Jako środek tualetowy.
Jako napój orzeźwiający.



Cena flaszki 50 ct. Należy wyraźnie żądać Neusteina Mentyny i uważać, aby każda flaszka opatrzoną była naszą marką ochronną.

Główny skład dla Austro-Węgier:
Wiedeń Apteka „Zum heil. Leopold", Stadt, Róg Spiegel i Plankengasse. **W Krakowie** na składzie w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2061 2 10

Kawaler, liczący lat 28. ze stanowiskiem, przyjemnej powierzchowności, życzy sobie wejść w związek małżeński z osobą młodą, z dobrego domu i wykształconą, oraz muzykalną, z powodu zajęcia niemogący osobiście wchodzić w odpowiednie stosunki znajomości, ucieka się do tej drogi pośrednictwa, prosząc uprzejmie Panie decydujące się na tę propozycyę o nadesłanie swych fotografij, oraz pisemnego podania opisu charakteru osoby i w ogóle szczegółów wraz z adresem. — Listy proszę nadsyłać do Gorlic poste-restante **Sto za Sto.**
2461 2 2

Piwo transwersalne

z browaru w Radziszowie ma na składzie w butelkach 1/2litroowych pan **Antoni Hawełka** w Rynku i pan **Józef Frimmel** przy moście Podgórskim w Kranowie.

Napój ten smaczyy i zdrowy poleca się Szanownej Publiczności. 2458 1 3

Wysiewki herbaciane

najlepszego gatunku tegorocznego zbioru **delikatnic** przesiane po **1** zł. **20** ct. **grubo** „ „ **1** „ **30** „ i wszelkie inne gatunki herbat w oryginalnych paczkach po **1** złr. **80** ct. do złr. **6 za funt rosyjski** rozsyłają na wszystkie strony za zaliczką.

Fromm & Czeleda

handel hurtowny rosyjskiej herbaty w **Opawie** (Troppau) w Śląsku, skład braci **Popow w** Moskwie.
Cenniki darmo — odprzedającym zniżka. 2470 1 2

Fortepian używany

w dobrym stanie jest do sprzedania w domu przy ulicy Św. Tomasza Nr. 5, I piętro. 2435 2 3

Ważne!

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2366 13 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz
w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I i II z edycyi drugiej dzieła p. t.

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Pl. Reussnera.**

Cena zeszytu I **80 ct.** zesz. II **1 złr.** Skład główny w księgarni **Gebethnera i Spółki** w Krakowie, tudzież **H. Alentberga** we Lwowie.
2362 3 5

Dom S. Thadée & Co. w Bordeaux

zastępuje na Galicyę **wyłącznie**

Józef Podlewski we Lwowie

ul. Sakramentek L. 4.

Skład komisowy Win francuskich i Cognac'ów w Krakowie: ul. Sławkowska L. 10.

Cenniki na żądanie rozsyła się franco
2467 1 3

PIWO

w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

polеca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sławkowska.
(1559 4)

Kapelusze Damskie

w największym wyborze, najmodniejsze i najtańsze, znajdują się w magazynie **A. Popławskiej w Krakowie, ul. Grodzka L. 5, I. piętro.** Magazyn przyjmuje zarazem suknie do roboty i takowe wykonywa podług najnowszych żurnali.
2429 2 4

Interesy aptekarskie

załatwia
magister farmacyi;
zgłoszenia przyjmuje
Ś. Komorowski,
Ulica Długa L. 38, piętro 2, od frontu, w Krakowie. 2399 8 3

Na Gwiazdkę!

poleca 2391 4 30
Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3.
Materje jedwabne i Aksamity lyońskie
Materje wełniane na Suknie i Okrycia.
Flanelki, Sukienka i Chewioty.
Barchany, Perkale i Schirtinki białe
Gotowe Płaszcze, Paletoty i Okrycia
Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcją damską.
Próbki na żądanie franco.

Dom

składający się z 5 pokoi i sklepu, położony w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 127, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość w Krakowie ul. św. Sebastyana pod Nr. 3.
2424 3 3 **E. Wiesenberg.**

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.:
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty księgkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK APTECZNYCH i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aurelius, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
KRZYŻANOWSKI Jan, Gł. Rynek.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanie światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANOW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Floriańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIC PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH.
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. W.jc